Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 5 Królewska Huta, maj 1929 Rok 8.

ODZIEŻ

Pierwsze Ilustrowane Pismo Zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce

z dodatkiem sezonowym żurnali mód.

Organ Związku Pracodawców krawieckich na Polskę Zachodnią.

Przedpłata roczna	
W Kraju	12 zł
W Ameryce . . .	3 dol.
Nr. pojedyńczy . . .	1 zł.
Z kompl. żurnali . . .	18 zł półr.

Redakcjà i Administracja:
Królewska Huta, ulica Wolności 76.
Wydawca:
Wojciech Samarzewski, Król. Huta.
Konto-czek. P. K. O. 300 979 Katowice.

Ogłoszenia
1/1 strona 180 złp. 1/2 str. 90 złp., 1/4 str. 50 złp
1/8 str., 25 złp. 1/16 str. 15 złp.
na I. str. o 50% drożej.

Założenie Pożyczkowej Kasy Rzemieślniczej w Katowicach.

Onegdaj odbyło się w Katowicach założycielskie zgromadzenie Pożyczkowej Kasy Rzemieślniczej, na którem w obecności 200 uczestników wygłosił referat o konieczności założenia tej kasy komisarz Izby Rzem. radca Juzwa.

Po dłuższej dyskusji, w której m. in. szereg mówców poruszyła powolną pauperyzację rzemiosła na Śląsku, zgodzili się wszyscy w zupełności z koniecznością utworzenia kasy, spółdzielni z ogr. odp.

Po zdeklarowaniu się 96 członków (144 udziały) i po przyjęciu statutu en bloc ustalono granicę sumy, do której spółdzielnia może zaciągnąć zobowiązania (w wys. 5-krotnej zdeklarowanych udziałów). Jeden udział wynosi 100 zł, i może być wpłacony w ratach. Jako najwyższą granicę zaciągania pożyczek dla członków przy odpowiednich zabezpieczeniach uznano kwotę 1000 zł. Wysokość wpisowego ustalono na 5 zł. Pozatem upoważniono zarząd do poczynienia ewentl. zmian w statucie na ewentualne żądanie sądu.

Do Rady Nadzorczej wybrano pp. kom. Juzwę, Kmiotka, Pojdę, Mandrysza, Łyszczaka, Piętkę, Samarzewskiego, Dembińskiego i Fraja. Rada Nadzorcza dokonała wyboru zarządu, w skład którego weszli pp. Jan Smoczyk, radca Schmiegel i Wons.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach

donosi iż w najbliższym czasie zostanie uruchomiony kurs kroju damskiego i dziecięcego.

Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Słowackiego 19, III. p., w godzinach urzędowych, od 9—13 i 16—18.

Dokładny termin rozpoczęcia się kursu ustalono na dzień 3 czerwca.

Obliczenie kosztów ogólnych
na 1 godzinę pracy.

(Ciąg dalszy.)

I. Przykład. W roku zeszłym pracowało przeciętnie 4 ludzi, rok ma 300 dni roboczych to uczyni 4 × 300 = 1200 dni pracowano przeciętnie 10 godzin = 12,000 godzin.

Przedsiębiorstwo miało kosztów ogólnych 4800 zł, to wypadnie na 1 godzinę 4800:120 = 40 groszy czyli 1 dzień 4 zł kosztów na 1 pracownika. Jeżeli czeladnik zarabia dziennie 8 zł to wypadnie połowa czyli 50 proc. kosztów, które są miarodajne do doliczenia do robocizny. Gościowi nie trzeba mówić, że nas czeladnik to kosztuje co otrzymuje, lecz 12 zł dziennie czyli przy 8 godzinach pracy 1,50 na godzinę, i to właśnie jest zasadą dobrej kalkulacji, kto ją przeprowadza ten się utrzyma na powierzchni a innych to i mały powiew zmiecie.

II. Przykład. Przedsiębiorstwo krawieckie z 2 czeladnikami, 1 uczeń i mistrz uszyli rocznie 240 ubrań włącznie palt, to przy 4800 kosztach ogólnych wypadnie netto 20 zł kosztów na 1 ubranie.

III. Przykład. Czeladnik otrzymuje od uszycia ubrania 40 zł, a mistrz gdy liczy gościowi za fason 60 zł to nic nie zarobił. Jeżeli gość przyniesie materję i dodatki a czeladnik otrzymuje 40 zł, to mistrz powinien doliczyś oprócz kosztów 20 zł najmniej 15 do 40% dla siebie na krój, przymiarkę, oznaczenie itp. zmudy i zysk.

IV. Przykład. Koszty ogólne u takiego krawca co sam pracuje i pracownia mieści się w kuchni wynoszą przeciętnie 1000 zł rocznie. Fachowiec ten uszyje rocznie 100 ubrań, to koszta ogólne wypadą 10 zł na ubranie i taki też nie śmie mówić jeżeli wezmie za fason 30 zł że te 30 zł zarobił. tylko 20 zł zarobił na ubraniu.

V. Przykład. Inny fachowiec krawiec zatrudnia 1 czeladnika i ma osobną pracownię, kosztów ma 1800 zł rocznie.

Ten szyje lepsze ubrania i wykonał tylko 120 ubrań rocznie; u tego wypadną koszta 1800:12 = 15 zł na jedno ubranie.

Z tego wynika, że co inny warsztat inne ma koszta, im lepsze są wymagania to wymagają też dłuższego czasu odrobienia, więc i koszta są wyższe.

Koledzy! spisujcie koszta i doliczajcie je do robocizny jeżeli chcecie się utrzymać, kalkulujcie dobrze jeżeli nie chcecie za darmo pracować.

Ustalenie zarobku czyli czystego zysku.

Ostatnią częścią kalkulacji jest ustalenie zarobku, czyli czystego zysku. Nie można go ustalić według norm, gdyż na ustalenie wpływają najróżniejsze czynniki. Przy ustalaniu czystego zysku należy uwzględnić: cenę konkurencji, sezon, konjunkturę, wartość indywidualną lub artystyczną własnych wyrobów oraz inne okoliczności.

Jeżeli z powyższych przykładów wynika, że cena własna jednego ubrania wynosi 190 zł a konkurencja ten sam towar oddaje za 220 zł, to trzeba własną cenę sprzedaży zastosować do ceny konkurencji.

W wypadku, gdy wyrób konkurencyjny jest z gorszego surowca, lub mniej starannie odrobiony, to za własny wyrób z łatwością uzyska się 240,00 zł a nawet 250.

W innym wypadku, jeżeli konkurencja ten sam towar sprzedaje za 185,00 zł, to nie można ceny za własny wyrób również odniżyć do zł 185,00. Byłoby to równoznaczne ze stratą, której pod żadnym warunkiem nie można ponosić, gdyż cena własna ustalona jest na 190,00 zł. Jest to właśnie ten powszechny błąd, że w wypadku, gdy konkurencja wyznaczy ceny niższe, ogół natychmiast, chcąc konkurować, własne ceny obniża, nie zastanawiając się nawet, z jakiej przyczyny konkurencja to uczyniła. Często powodem jest mylna kalkulacja, czsto mniejwartościowy towar. W tym wypadku cena może być niższa, co nie powinno nikogo zrażać, jeżeli sam za dobry towar odpowiednią cenę żąda.

Jeżeli konkurencja, mimo dobrego towaru żąda na stałe niższą cenę, to mogą być i inne powody. Mniej staranna praca, tańsze dodatki, tańsze koszta ogólne a nawet tańszy zakup surowca może być przyczyną niskiej ceny sprzedaży. Nie można bowiem przypuszczać, że ktoś na stałe będzie ze stratą pracował, dlatego należy nie tylko ściśle kalkulować, ale obserwować hurtowne seny za surowce. Przytem należy się starać, wniknąć w kalkulacje swojej konkurencji i stwierdzić. co jest powodem niższej kalkulacji. Na podstawie porównania można dużo skorzystać. Pozatem każdy fachowiec winien się starać surowce jaknajkorzystniej zakupić, stosując się do zasady „Czysty zysk leży w korzystnym zakupie". Jeżeli każdy fachowiec przy kalkulacji stosować się będzie do powyższych wskazówek, uwzględniając przytem wszystkie okoliczności, to kalkulacja będzie tem, czem być powinna, tj. stwierdzeniem właściwej ceny sprzedaży.

Dla orjentacji podamy kilka przykładów w następnym numerze. S.

Drukowanie i farbowanie tkanin.

Wszyscy my już widzieli, a właściwie robili z perkalu, zefiru itd. jakieś części ubrania, ale przypuszczam mniejwięcej, że nie wszyscy wiedzą jakie koleje przechodzi ta tkanina, zanim krawiec wydaje już ubranie.

Właśnie w owym rozdziale chcę się podzielić z cząsteczką nauki z drugimi, którzy nie mieli może sposobności z takiemi się zapoznać, bo w wieku elektryczności, mniej cenionym przez sfery uświadomione, jest taki rzemieślnik, który od nauki ucieka się mówiąc „Co tam wiedzieć, poco to? ja bez tego obejdę się, jakbym wiedział że to by było coś, tobym się od tego nie uciekał i właśnie to błąd, którego trzeba niszczyć.

Zależnie do naszego gustu i stosownie do naszych potrzeb, używamy tkanin białych, albo kolorowych, a że tkaniny po wybieleniu są białe, więc trzeba je sztucznie zabarwić, ciała które do tego celu służą nazywamy barwnikami, a sztukę barwienia tkanin farbierstwem.

Prawda, na tkaninach bawełnianych, zefirach, perkalach i innych widzimy obok siebie różne zabarwienia, które otrzymuje się zapomocą drukowania czyli natłaczania różnemi farbami na tkaninie różnych wzorów.

Już po nazwie „drukowanie" można się domyśleć że to tak się postępuje, jak przy drukowaniu gazety, tylko nie czcionkami, a odpowiednio rzniętemi tabliczkami i zamiast czerniaka używa się odpowiednich farb.

W dawniejszych czasach to tak nie postępowano, bo nie było maszyn odpowiednio do tego celu sporządzonych, no w obecnych czasach drukuje się tkaniny zapomocą maszyn, w któych są zbudowane walce mosiężne lub miedziane, na których są wyryte różne wzory, które posmarowane odpowiednią farbą odciska się na tkaninę. Jeszcze nie kwestja posmarowania farbą, ale żeby farba trzymała się foremek, musi posiadać gęstość, a że nie każda farba posiada potrzebującą gęstość, dodaje się w tym celu ciał zgęszczających któremi są: klej, dekstryna, guma i klajster.

Często postępuje się z zaprawą zagęszczoną w ten sposób, że się nakładają w miejscu przeznaczonem do zabarwienia, a póżniej całą tkaninę zanurza się w kąpieli barwnikowej. Ten barwnik utrwala się tylko w miejscach zaprawionych, a nie zaprawionych po kilkurazowem wypraniu tkaniny rozpuszcza się w wodzie czyli — — całkiem schodzi.

Tak w krótkim zarysie objaśniłem powyższą nazwę artykułu.

Z powożaniem
Huryn Włodzimierz
z Mysłowy.

Podatek przemysłowy od pracowni rzemieślniczych.

Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy, rozpatrując w dniu 8. listopada r. ub. skargę kasacyjną jednego z urzędu skarbowych w Warszawie na wyrok uniewinniający płatnika, oskarżonego z art. 98 ust. o pod. przemysłowym, że: pracownia rzemieślnicza, prowadzona przez właściciela przy udziale jednej najemnej siły pomocniczej, lub jednego członka rodziny, nie ma obowiązku opłacania podatku przemysłowego (zarówno w formie patentu, jak i podatku od obrotu).

Okoliczności sprawy przedstawiały się w sposób następujący:

Urząd Skarbowy skazał na grzywnę właściciela haftów za prowadzenie przedsiębiorstwa bez wykupienia świadectwa przemysłowego. Naskutek odwołania płatnika, Sąd Pokoju rozpoznał sprawę, skazując również właściciela zakładu na grzywnę. Wobec założenia skargi apelacyjnej, Sąd ustaliwszy, że pracownia prowadzona była przez właściciela przy udziale jednego robotnika, uznał, że właściciel nie miał obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego, wobec czego oskarżonego uniewinnił. Sąd Najwyższy rozpoznawał sprawę naskutek skargi kasacyjnej Urzędu Skarbowego, który powołał się na obrazę art. 6 i 8 ust. o pod. przemysłowym.

Przy rozpoznaniu sprawy Sąd Najwyższy oparł się na przesłankach następujących:

Art. 8 p. 5 ust. o pod. przemysłowym ma na celu zwolnienie pracowni rzemieślniczych, prowadzonych przez właścicieli przy udziale najwyżej jednego najemnika od podatku obrotowego, nie dotyczy natomiast sprawy wykupywania patentów. Przepis ten w pierwotnej ustawie z r. 1923 nie figurował, wprowadzony zaś został dla ulżenia pod względem podatkowym drobnym zakładom rzemieślniczym. O obowiązku wykupywania patentu decyduje art. 10 ust., który jednak nie zawiera bliższych postanowień, Z tego względu oprzeć się należy na taryfie załączonej do ustawy, zawierającej w cz. II. podział przedsiębiorstw na kategorje. W dziale IX (ostatnim) części II taryfy zaliczone są do kategorji VIII przedsiębiorstwa, zatrudniające ponad 1 do 5 robotników. Ponieważ zaś innej niższej kategorji patentu nie ustanowiono, przeto tego rodzaju pracownie wogóle nie podlegają obowiązkowi wykupywania pat. Sąd najwyższy zaznaczył przy tej sposobności, że zasada powyższa wynika również z porównania ustawy znowelizowanej z 1925 r. z tekstem pierwotnym ustawy. Odpowiedni ustęp taryfy pierwotnej z 1923 r. zalicza do kategorji VIII przedsiębiorstwa, zatrudniające „od jednego do czterech robotników", licząc w tem właściciela i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Nowela z 1925 roku czyni w tym kierunku również ulgę dla płatników, wyłączając właściciela z liczby „robotników" oraz żądając więcej, niż jednej siły najemnej („ponad jednego robotnika").

Zaznaczyć należy, że powyższe orzeczenie czyni wyłom w dotychczas ustalonej praktyce władz skarbowych, jak również jest sprzeczne z okólnikami Ministerstwa Skarbu, w szczególności z okólnikiem z dnia 24 grudnia 1924 r., którego moc dotychczas nie została uchylona.

Wobec zupełnie niedwuznacznego orzeczenia Sądu Najwyższego uznać należy zarówno okólnik powyższy. jak i dotychczasową praktykę władz skarbowych za niezgodne z przepisami ust. o pod. przemysłowym z r. 1925.

Orzeczenie to posiada wielkie znaczenie dla tysięcy właścicieli drobnych warsztatów rzemieślniczych, pociąganych dotychczas do obowiązku wykupywania patentów.

Tylko wykwalifikowanemu fachowcowi

wolno wedle ustawy otworzyć warsztat rzemieślniczy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. nr. 53. poz. 468) weszło w życie z dniem 15 grudnia 1927 r. zmieniając w pewnych wypadkach zasadniczo ustrój prawny niektórych zakładów przemysłowych, a przedewszystkiem warsztatów rzemieślniczych.

Rozporządzenie to, jak z resztą każde nowe prawo, jest przez różne władze wykonawcze odmiennie interpretowane czyli objaśniane. Dzieje się to tak długo, póki najwyższe instancje czy to administracyjne, czy też sądowe nie ustalą ostatecznie, w jaki sposób pewne przepisy mają być stosowane.

Jedna z niejasności, przynajmniej dla niektórych, jest kwestja, czy każdy ma prawo otworzenia warsztatu rzemieślniczego, czy też prawo to posiada specjalnie wykwalifikowany rzemieślnik. Dla nas żadnej niejasności ani wątpliwości niema.

Warsztat rzemieślniczy ma prawo otworzyć **tylko wykwalifikowany rzemieślnik.**

Niektóre władze administracyjne 1. instancji spełniające funkcje władz przemysłowych I. instancji a upoważnione art. 147 wyżej wymienionej ustawy do zabronienia dalszego prowadzenia rzemiosła osobom, które nie otrzymały tak zwanej karty rzemieślniczej, interpretują, że sam właściciciel warsztatu nie musi być wykwalifikowanym rzemieślnikiem, byleby tylko ustanowił zastępcę, który posiada odpowiednie kwalifikacje.

Interpretacja ta opiera się o art. 7. który mówi:

Kto rozpoczyna prowadzenie przemysłu ze stałą siedzibą, nienależącego do przemysłu konces. winien donieść o tem równocześnie władzy przemysłowej I. instancji, która potwierdzi niezwłocznie odbiór zgłoszenia. O ile przemysł ma być prowadzony przez zastępcę lub dzierżawcę, należy podać także dane, tyczące jego osoby.

Na zasadzie tego artykułu niektóre władze przemysłowe I. instancji, zezwalają na otwieranie warsztatów rzemieślniczych laikom, warunkując, jak już wyżej wspomnieliśmy, by laik zaangażował zastępcę, odpowiadającego przepisom ustawy, rozciagając tem samem instytucję zastępców na całe rzemiosło w każdym wypadku.

Intencją pracodawcy było jednak ograniczenie prowadzenia rzemiosła, dopuszczając do tego jedynie osoby specjalnie wykwalifikowane.

Art. 3 wyjaśnia nam całkowicie intencję pracodawcy, mówiąc, że:

„Prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, o ile rozporządzenie niniejsze nie przewiduje w tym w zględzie wyjątków i ograniczeń".

W stosunku do rzemiosła mamy właśnie takie bardzo wyraźne ograniczenia w art. 144, który brzmi:

„Kto rozpoczyna prowadzenie samoistnego rzemiosła, winien równocześnie ze zgłoszeniem (art 7) wykazać przed władzą przemysłową I. instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła".

Artykuł ten mówi całkiem wyraźnie i niedwuznacznie, że kto rozpoczyna prowadzenie rzemiosła, musi sam osobiście posiadać uzdolnienie zawodowe.

Dobrze — a ustanowienie instytucji zastępców? — zapyta sie zwolennik interpretacji, że warsztat rzemieślniczy wolno otworzyć również laikowi.

Owszem — odpowiemy — w rzemiośle istnieje również instytucja zastępców, lecz tylko w pewnych, określonych wypadkach. Wypadki te mogą być następujące:

Rozporządzenie nie wymaga, aby warsztat prowadzić musiał właściciel osobiście. Może więc, będąc fachowcem, zlecić kierownictwo swojemu zastępcy, również fachowcowi. Stać się to może również w wypadku, gdy jeden właściciel ma kilka warsztatów w kilku miejscowościach lub chociażby kilka warsztatów w tej samej miejscowości.

Właściciel warsztatu z biegiem czasu może wreszcie stać się niezdolnym do osobistego prowadzenia warsztatu, czy to z powodu starości, czy też z powodu choroby, wtedy powierza warsztat zastępcy.

Właściciel może nawet wydzierżawić swój warsztat, dzierżawca jednak posiadać musi również uzdolnienie zawodowe do prowadzenia danego rzemiosła.

Wypadki te przewiduje art. 38, który brzmi następująco:

„Przemysł ze stałą siedzibą wolno prowadzić przez ustanowionego w tem celu zastępcę. O ustanowieniu zastępcy należy donieść władzy przemysłowej, wykazując równocześnie, że zastępca posiada ustawowe warunki prowadzenia odnośnego przemysłu".

Właściciel wreszcie umiera, a warsztat przechodzi na spadkobiorców, o czem mówi art. 40, który brzmi:

„Na podstawie uprawnienia, nabytego przez przemysłowca, może być po jego śmierci wykonany dalej odnośny przemysł koncesjonowany lub rzemieślniczy na rachunek wdowy przez czas jej wdowieństwa, albo na rachunek małoletnich".

Niekorzystny stan w zawodzie krawieckim.

Rzemiosło krawieckie znajduje się w obecnym czasie w bardzo krytycznem położeniu. Brak pracy w warsztatach krawieckich jest notoryczny, a przyczyny tego są różnego rodzaju. A to:

A) Ogólne zubożenie tak zwanego stanu średniego, który był większością klijenteli tutejszych krawców.

B) Brak płynnej gotówki w kraju.

C) Fakt, że zasobna w gotówkę publiczność zamawia swą garderobę zagranicą, wbrew poczuciu obywatelskości z pominięciem conajmnie równie dobrych źródeł w kraju.

D) Nieuczciwa konkurencja osób niemających nic z zawodem krawieckim wspólnego.

Pierwsze wyżej podane powody, jako ogólnie znane pomijam, ale co do nielojalnej konkurencji pragnę coś niecoć nadmienić.

Rozmaici tan leciarze i domokrążcy, chodzący od domu do domu, wprost każdemu narzucają małowartościowy towar na raty, licząc sobie za to odpowiednio.

Nierzadko nasze władze przemysłowe nie pomagają rzemieślnikom przeciw fuszerom i nielojalnej konkurencji. Czyta się codziennie rozmaite ogłoszenia w dziennikach, że właściciel składu sukna X., przyjmuje zamówienia na garderobę męską (i taktycznie też właściciele tych składów sukna mają znacznie więcej zamówień, niż krawcy). A nasze władze tego nie widzą ani też wyciągają odpowiednych konsekwencyj. Walka więc nierówna, gdy krawiectwo jest odosobnione i nie wspomagane przez prasę ni też, obowiązane do tego władze.

Jasną jest więc rzeczą, że krawiec nie jest w stanie współzawodniczyć z kupcami w kapitał zasobnymi i domokrążcami, którzy dostarczają małowartościowych materjałów i lichej roboty, gdy klijentela. niezamożna szczególnie, nie jest w stanie sprawić sobie lepszego ubrania u krawca.

Do tego w ostatnich czasach przybyła dla krawców nowa plaga w postaci płacenia za dostarczoną robotę.... wekslami. Co ma niezamożny krawiec począć z wekslami, o których nierzadko nie wie, jak się z niemi obejść. Robotnikowi musi przecie gotówką zapłacić, na własne i rodziny utrzymanie musi też mieć gotówkę. A pozatem bardzo ważną rubrykę w budżecie krawca stanowią różnego rodzaju podatki rządowe, komunalne i tak zwane socjalne (które, nawiasem powiedziawszy, czasem musi dwa razy płacić, o ile nie przechowa kwitów).

Można sobie więc wyobrażić położenie krawca, który nie posiadając własnego kapitału obrotowego, otrzymuje za pracę swych rąk weksle, zamiast gotówki. Rzemieślnik nie ma otwartego źródła kredytu w bankach, a istniejące kasy rzemieślnicze posiadają małe kapitały, musi tedy korzystać z kredytu prywatnego eskontera, który wynosi 3—4 % miesięcznie. A gdy w tych warunkach, nie rozporządzając odpowiednią gotówką, nie może na czas dopełnić zobowiązań np. zapłacić podatków, kosztuje go zwłoka 2 % miesięcznie. Nierzadko, jeśli go p. egzekutor odwiedza (zdarza się to niestety często) musi ponieść nową ofiarę w postaci 5 % kary.

Nasuwa się pytanie, co czynić, by ratować zawód krawiecki od przypuszczalnie zupełnej zagłady. Jedynem wyjściem z tej ciężkiej sytuacji, jest mojem zdaniem łączenie się rzemieślników w spółdzielnie wytwórczo, by wspólnemi siłami podjąć walkę nietylko dla podtrzymania swej skromnej egzystencji, ale i też zawodowego prestige.

By tę walkę o byt w zorganizowanych spółdzielniach zwycięsko przeprowadzić, musi się stworzyć instytucję, opartą o odpowiednie fundusze. Skąd jednak wydostać takie fundusze? Krawcy sami, jak wiadomo nie posiadają odpowiednich funduszów, a gdyby nawet otrzymali w niektórych bankach, kredyt redyskontowy, to ten jako krótkoterminowy (3—4 miesięczny) niewieleby spółdzielni wytwórczej pomógł. By móc spełnić swe zadanie, spółdzielnia taka musi mieć do swej dyspozycji kredyt długoterminowy. Niema niestety takiej instytucji, któraby u nas udzielała takiego kredytu.

Wprawdzie do udzielania długoterminowego kredytu są powołane banki rządowe i Centralny Bank dla Spółdzielni, ale małe są widoki, by któraś z tych instytucji przyszła krawcom z pomocą.

Możeby więc nasi pp. Posłowie raczyli zająć się tą sprawą i przyszli krawcom z pomocą, jak również i innym rzemieślnikom, nie lepiej się bowiem wiedzie licznym rzeszom piekarzy, szewców, stolarzy i wielu innym. Byłbym szanownej Redakcji bardzo wdzięcznym, gdyby chciała na łamach swego poczytnego pisma rozpisać ankietę w poruszonej sprawie.

M Silber. majster krawiecki.

PWK i rzemiosło.

Zbliża się coraz więcej dzień 16 maja. Ważny to dzień dla narodu i państwa polskiego, dla całego naszego gospodarstwa krajowego. W dniu tym otwartą będzie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, której okres potrwa do wrześni br., a więc przez cztery mniej więcej miesięcy.

Kto mógł i miał zamiar brać jako wystawca udział w P. W. K., ten już dawno na to się zdecydował i zgłosił udział jako wystacwca.

Powodzenie wystaw nie zależy jedynie od samych wystawców. Zaleznem jest również w duzym stopniu od liczby zwiedzających. Im większa jest liczba zwiedzających, tem większem jest też powodzenie każdej wystawy.

Kto z przemysłowców i rzemieślników z powodu obecnego ciężkiego położenia gospodarczego nie móg brać udziału jako wystawca, ten przecież zwiedzić ją powinien. Leży to w interesie całego naszego zbiorowego gospodarstwa krajowego, jak i każdego poszczególnego przemysłowca i rzemieślnika.

Bogactwo narodów zalezy od stopnia ich przemysłowego wykształcenia, ich zręczności, wprawy i przezorności, z jaką praca wogóle bywa wykonywaną Faktyczna zaś możność pracy zawisła jest od odpowiedniego ozdolnienia ludności. W miarę, jak wykształcenie przemysłowe się rozszerza i potęguje, wzmaga się też coraz większy procent ludzi, pracujących produktywnie, a tem samem narastają środki materjalnej egzystencji jednostek i poszczególnych warstw społecznych, przez co pomnaża się zbiorowe bogactwo narodowe.

Narody cywilizowane, które chcą żyć i rozwijać się, chodziły zawsze i chodzą na wyścigi, aby rozszerzać swe wykształcenie przemysłowe, aby dźwigać i podnosić swe siły produktywne i tem samem zapewniać sobie rzetelne podstawy dobrobytu, tego pierwszego warunku ogólnego rozwoju i postępu. W śród tych to narodów cywilizowanych, postępujących na drodze racjonalnego rozwoju, wykształcenie przemysłowe stawało i staje się hasłem i zapalało ludzi, mających serce dla sprawy powszechnej, a w duszy przekonanie, że od tego zależy przyszłość danego narodu.

Do tych to wysiłków licznym narodom europejskim dawały sposobność urządzone przez nie wystawy przemysłowo-rolnicze. Nam taką sposobność nastręcza organizująca się w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa.

Organizowana jest ona ku uczczeniu 10-lecia istnienia naszego państwa polskiego. Nie będzie to wystawa jednego miasta, jednego powiatu, jednego województwa, lub jednej tylko dzielnicy, ale będzie to, jak już z samej nazwy wynika, Powszechna Wystawa Krajowa. Będzie to więc w całem tego słowa znaczeniu wielkiem dziełem narodowem, które wobec kraju naszego, jak i wobec zagranicy ma wykazać wszystko to, co w okresie naszej niewoli politycznej, jak i w ciągu istnienia naszej państwowości polskiej utworzył duch polski i co wykuła, wykrzesała i wypracowała ręka polska.

Będą więc na niej osobne działy dla rolnictwa tak wielkiego, średniego, jak i małego, będą działy przemysłu wielkiego i mniejszego, działy handlu, kupiectwa i rzemiosła, będą pawilony robotnicze, działy kultury, literatury, sztuki i nauki.

Zwiedzenie Wystawy polskiej w Poznaniu jest obowiązkiem każdego obywatela. Niewątpliwie zwiedzać ją będą nietylko sami Poznaniacy i Wielkopolanie, Pomorzanie lub Górnoślązacy, ale goście z całej Polski, jak długa i szeroka, goście zagraniczni z licznych krajów europejskich, a również z drugiej półkuli ziemskiej. Będą wystawcy i niewystawcy.

Zwrócić tu należy uwagę na organizowanie wycieczek zbiorowych na P. W. K., które zawsze wypadają korzystniej i praktyczniej, aniżeli zwiedzanie jej w pojedynkę. Mamy liczne towarzystwa przemysłowe i rzemieślnicze, mamy cechy rzemieślnicze, związki robotnicze, kółka rolnicze, organizacje oświatowo-kulturalne i gospodarcze. O ile dotąd nie pomyślano w tych organizacjach o urządzeniu wycieczek zbiorowych, czas największy o tem pomyśleć. Dzien 16 maja zbliża się chyżym krokiem. Przypomnieć należy, że kiedy Niemcy bądź w głębi Niemiec bądź w Poznaniu na długie lata przed wojną światową organizowali wystawy przemysłowo-rolnicze, czynili wszystko, aby zarówno liczba wystawców jak i liczba zwiedzających była możliwie jak największa. Każdy Niemiec uważał za punkt honoru narodowego, aby wystawom swym zapewnić jak największe powodzenie.

Tak samo działo się i winnych państw i narodów, które urządzały u siebie wystawy. Wszystkie te narody, jak Francuzi, Anglicy, Amerykanie, Niemcy itp. dbały o to jak najtroskliwiej. Zagranicą mamy pod tym względem całą literaturę wystawową.

WPolsce naszej to samo być powinno. Jezeli P. W. K. ma wykazać zbiorową twórczość narodu naszego i zdolność organizacyjną sił naszych, to też wszyscy mamy obowiązek poprzeć wielkie to dzieło. W wielkiej mierze przyczyni się do tego sprężyste zorganizowanie wycieczek zbiorowych.

Józef Siemianowski.

2000 ubrań

potrzebuje król Albanji Ahmed Zogu do swego ekwipażu. On uchodził już za czasów swych studji w Konstantynopolu i Paryżu jako jeden z najpiękniejszych mężczyzn Europy i musiał wiele razy przed natręctwem wielbicieli, które go podziwiali uchodzić z miejsc publicznych na ustronia.

Z honorem sam się zowie najlepiej ubranym królem Europy. Jego fantazje w modzie męzkiej przewyższają wielekroć idje króla mód damskich Poireta, który obecnie swą siedzibę do Ameryki przeniósł.

Obecny zbiór garderoby króla Zogu obejmuje 2000 różnych stroji i ubrań. W tym bogatym zbiorze znajdują się stroje z każdego zakątka Albanji, niezliczone mnóstwo kostjumów galowych i wielka ilość kostjumów klasycznych, które król z przyjemnością nosi. Nazywa się, że król nigdy 2 razy jednego ubrania nie nosi. Wielka paryska firma krawiecka już od miesięcy zajmuje się wyszukaniem i szyciem stroju koronacyjnego.

Gdy przez sejm proklamowano go na króla Albanji nosił to samo. Ubranie składało się z białej, złotem wyhaftowenej tuniki lisiem futrem obsadzanej oraz podziwu godnym płaszczu czerwono purpurowym. Który mistrz krawiecki nie chciałby mieć takiego gościa za odbiorcę?

Rady dla „małych Panów".

Każdy elegancki mężczyzna lubi ubierać się starannie, dba przytem bardzo o posiadanie kształtów wysmukłych. Jeżeli niejeden jest małego wzrostu, niedomaganie to staje mu się zgryzotą.

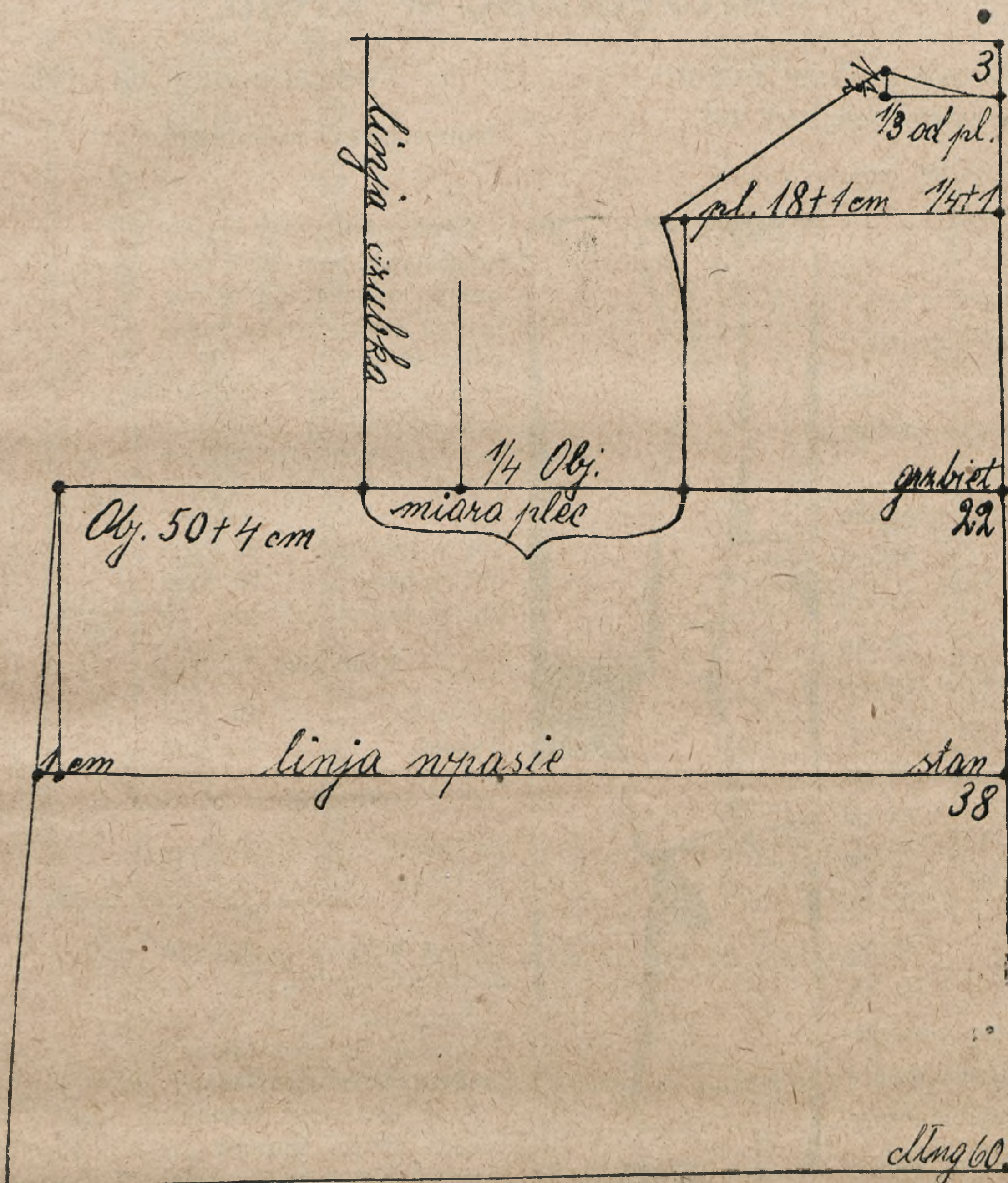
W Paryżu urządzili pewni mali panowie bankiet i cały wieczór spędzili na naradzie coby wymyśleć na to, że im natura odmówiła wzrostu słusznego.

Aby wydawać się wyższym, należy nosić garnitury ciemne. Brunatnych trzewików i jasnych skarpetek nie poleca się panom małego wzrostu. Należy również uważać, aby materjał na garnitury nie był w kratkę, ani w pasma poprzeczne, bo pasma takie i kratka poszerzają figurę, a zatem robią noszącego taki garnitur niższym. Dalej należy unikać przy surdutach w kamizelkach podwójnych rzędów guzików, przyczem pan małego wzrostu powinien nosić żakiet czy surdut nieco krótszy, niż człowiek normalny. Broń Boże aby spodnie były za szerokie i z mankietami. Unikać też należy materjałów grubych i ciężkich. Najlepszem nakryciem głowy dla małego pana jest cylinder. Jeżeli zaś pan taki chce nosić kapelusz miękki to tylko ciemny.

Czy uczniowie są pełnowartościowymi pracownikami?

Śląska Izba Rzemieślnicza wniosła w tych dniach memorjał do Urzędu Wojewódzkiego, wskazujący na to, że uczniowie jako kandydaci na rzemieślników nie są pełnowartościowymi pracownikami i nie powinni być zaliczani do pracowników najemnych, co przy wykupywaniu patentów według ustawy o podatku przemysłowym jest rzeczą decydującą.

Początek wprowadzenia w metodę kroju.



1/1 naturalnej wielkości.

Miara:

grzbiet	22	
stan	38	
długość	60	
plecy	18	w połowie
Objętość górna . .	50	„ „
„ w biodrach	54	„ „

Najpierw rysuje się kąt prosty. Odległość między dwoma pierwszemi punktami wynosi stale 3 cm. Od punktu 3 znaczy się kolejno według miary punkty do linji poprzecznych zasadniczych.

Ramię jest $^1/_4$ od miary grzbietu + 1 cm. Szerokość plec w tem wypadku jest 18 + 1 cm na szew.

Następnię mierzę średnicą pachy. Pacha jest $^1/_4$ od $^1/_2$ objętości.

Następnie prowadzę linję do czubka przodu = $^1/_4$ od całej objętości górnej wysoka.

Resztę wyjaśnia rycina.

Oszczędność w kroju.

Korzystny podział materji.

Spotrzebowanie materji 2,45.

Szerokość materji 150 cm warunek.

Obok załączona rycina przedstawia nam wykrój ubrania z resztki 2 metr. 45 cm długości na średnią osobę podług następujących miar:

Objętość w piersiach .	48 cm
objętość w pasie . .	46 cm
długość stanu . . .	44 cm
cała długość	79 cm
szerokość plec w połow.	19 cm
rękaw	80 cm
kamizelka (długość) .	65 cm
spodnie długość . . .	106 cm
po kroku	77 cm
w siedzeniu	100 cm
w kolanie	49 cm
u dołu	41 cm



Nadmieniam, iż chcąc oszczędzić na materjale, trzeba wpierw na całe ubranie wykroić formy. Z wąskich materji nie da się korzystnie krajać, dlatego zaleca się choć parę złotych droższą, szerszą materję kupować, a można i mniejsze resztki jak powyższe, na ubrania spotrzebować.

Ile to resztek, leżąc na półkach i czekając na małego odbiorcę, mogłyby być zużytkowane z korzyścią dla właściciela.

Podział materji na otyłą osobę.

Spotrzebowanie materji 3 m.

Bardzo korzystny podział przedstawia nam obok załączony rysunek dla korpulentnej osoby wedle następujących miar:

Stan	$42^1/_2$ cm
cała długość . .	73 cm
szerokość plec .	$21^1/^2$ cm
rękaw	82 cm
	połowa
obj. w piersiach .	85 cm
obj. w pasie . .	60 cm
obj. w siedzeniu .	60 cm

Kamizelka:

wycięcie	46 cm
długość	72 cm

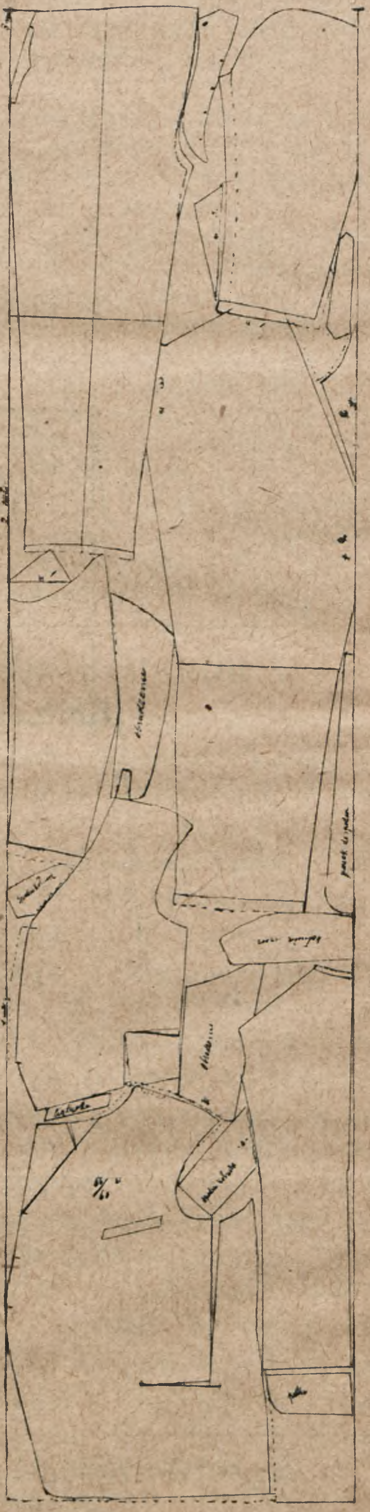
Spodnie:

po boku	103 cm
po kroku . . .	72 cm
pasek	60 cm
szer. w kolanie .	54 cm
szerokość u dołu .	44 cm

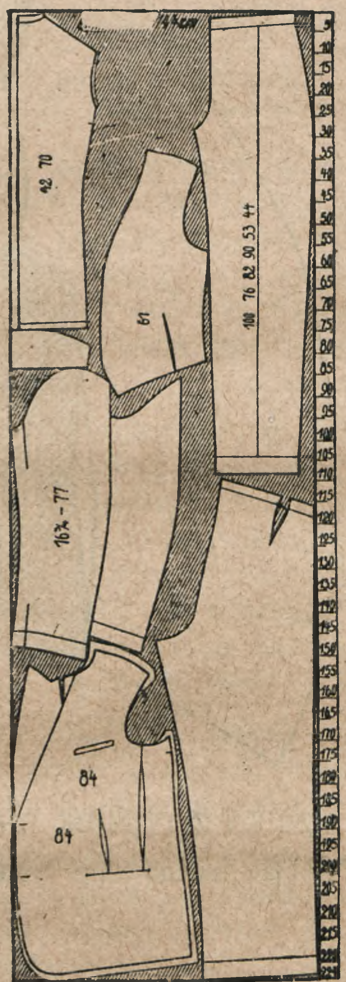
Szerokość materji 142 cm a pomimo to spotrzebować można materji tylko 3 metry.

Przy obecnych wysokich cenach materji musimy zawsze uważać, że mamy skąpo namierzone lub często też i od klienta za mało materji dostarczone. Jeżeli mu powiemy że nie starczy, wtenczas jesteśmy zarobku jednego ubrania pozbawieni.

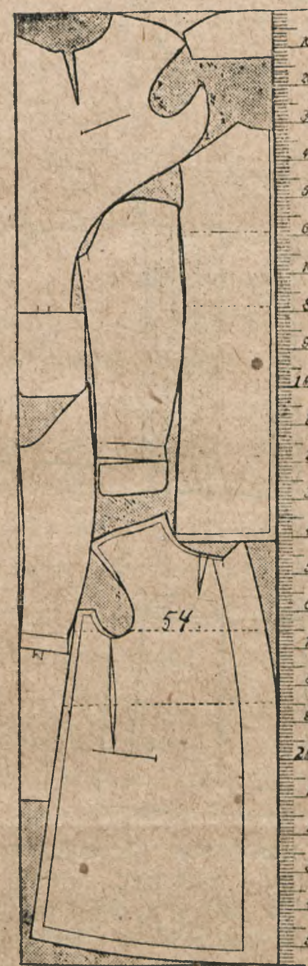
Cieszyło by mnie, gdyby jeden lub więcej kolegów z tego szkicu korzyści odnieśli.



Oszczędność w kroju.

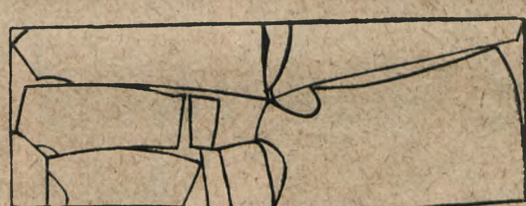


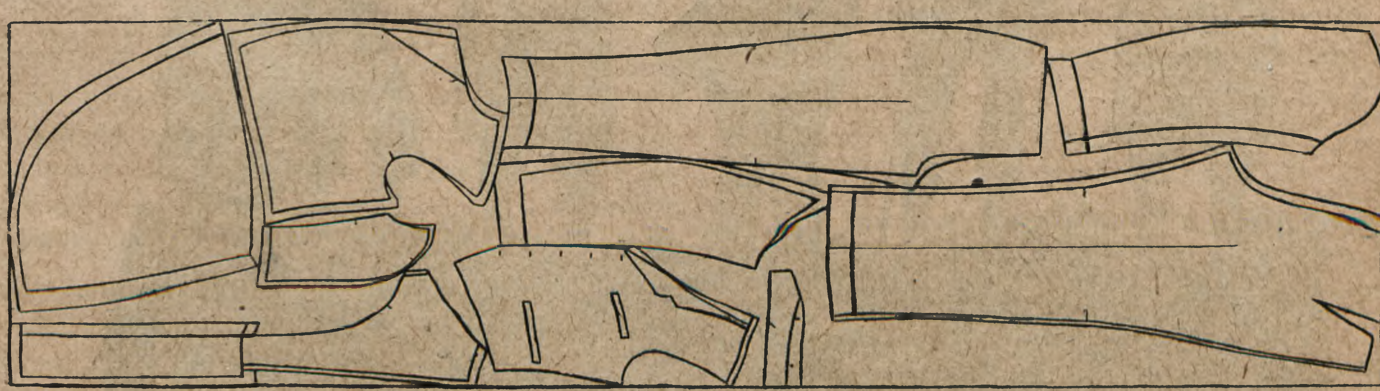
Oszczędność materji.



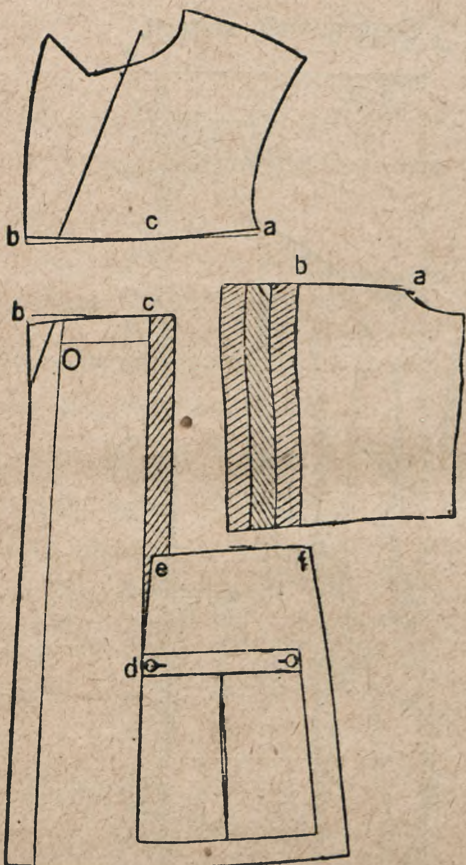
Praktyczne przyłożenie form modeli na materjał.

Przyłożenie wykrojek palta na materjał.

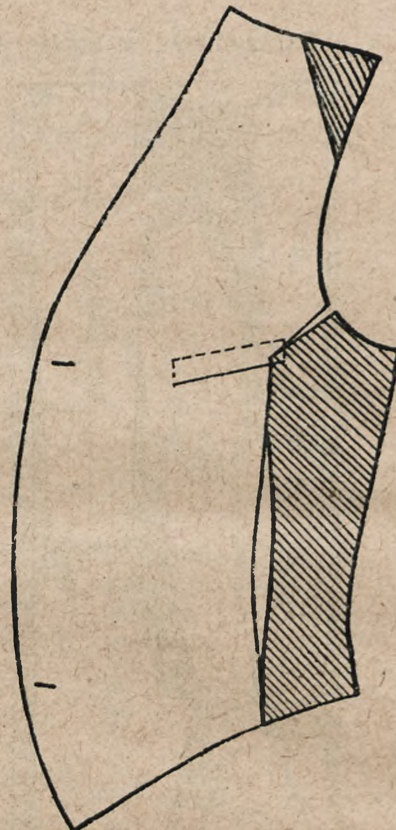




Wzór kroju kurtki sportowej.



Formę zwykłej marynarki rozciąć w ten sposób, jak na rycinie widzimy i rozłożyć dodając na fałdy i szewki, to otrzymamy w łatwy sposób modną sportową marynarkę z karczkiem, czyli jak w niektórych stronach mówią z obojczykiem. To samo odnosi się i do plec.



Kamizelka z resztek materji

Wzór jak można kliny wdawać.



Modne ubrania sportowe.

Czy podatki utrudniają nam egzystencję?

Do redakcji naszej nadchodzą różne pisma w sprawach podatkowych. Dziś zamieszczamy pismo jednego z wybitniejszych działaczy rzemieślniczych, pisze „Rzemieślnik Śląski“.

Od dłuższego czasu, zarówno w prasie jak i na zebraniach, powtarzają się ciągle skargi i narzekania na wysokość podatków państwowych, w szczególności na wysokość podatku obrotowego. — W skargach tych wywodzi się, że podatek ten obciąża niesłychanie produkcję i podkopuje egzystencję warstw pracujących, w szczególności rzemiosła.

Nie podzielam w zupełności tego zdania, aczkolwiek są wypadki nadmiernego wymiaru tego podatku. — Podatki bowiem są koniecznością i istnieją we wszystkich państwach. Służą do utrzymania Państwa, na utrzymanie administracji, zapewnienię porządku publicznego i obrone granic. To też wszystkie Państwa podatki pobierają, zatem nie można narzekać, że pobiera te podatki również i nasze Państwo.

W jednym z ostatnich numerów „Mistrzą Piekarskiego i Cukierniczego“, wychodzącego w Poznaniu, znaduje się artykuł, w którym pisze się te słowa:

„Najwięcej niszczący dla piekarstwo. to oczywiście podatek od obrotu, to istna katastrofa dla zawodu piekarskiego. Czy my piekarze jesteśmy w stanie podatek ten w cenę chleba wkalkulować?“

Otóż pozwalam sobie zauważyć, że właściwie podatku obrotego nie płaci piekarz, tylko płaci go konsument chleba, a kiekarz jest tylko tem. za pośrednictwem którego odprowadza się ten podatek do kasy państwowej. Tak samo jest z opłatą za drożdże. Te również winny być wkalkulowane w cenę chleba i również akcyzę od drożdży płaci właściwie nie piekarz, tylko konsument.

Twierdzi się dalej we wspomnianym referacie, że 90 proc. rolnictwa nie płaci żadnych podatków państwowych. Nie podzielam tego twierdzenia. Jestem bowiem zdania, że wszyscy konsumenci, którzy cośkolwiek płacą, czy to kupcowi, czy rzemieślnikowi, to temsamem płacą również podatek państwowy. Czy się to kupi bułkę, czy kiełbase, czy nabiał, czy towar kolonjalny, czy odzież lub sprzęty domowe itp., w każdej cenie towaru jest pewien procent podatku państwowego a sprzedawca jest tym, który w cenę towaru — jak wspomniałem — tylko wlicza, czy to podatek obrotowy, czy dochodowy, czy też inny.

Nie miejsce tu na wykłady o kalkulacji handlowej, ale jednak zauważę, że decydującą rzeczą, zarówno w handlu, przemyśle jak i rzemiośle. jest kalkulacja i ta składa się z trzech części:

1) własne koszta produkcji (cenę surowca oblicza się według ceny zakupu. uwzględniając koszta przewozu, napiwki itp.

2) ogólne koszta handlowe, do których zalicza się oprocentowanie kapitału zakładowego, czynsz dzierżawny — za lokal, z wyjątkinm mieszkania —, światło, opał, siłę motorów, opakowanie, inseraty. telefon, druki, księgi handlowe, sprzedąwaczki, koszta ubezpieczenia na starość i niemoc, opłata do Kasy Chorych, koszta utrzymania higjeny, amortyzacja urządzenia handlowego i produkujących maszyn, i narzędzi oraz wszelkie podatki odnoszące się do danego przedsiębiorstwa).

3) po zliczeniu obu tych części dolicza się pewien procent jako zysk i ustala się cenę sprzedaży.

Z tego wynika Szan. Koledzy Rzemieślnicy, że rozważna kalkulacja handlowa daje możność racjonalnej egzystencji każdemu rzetelnie prowadzonemu przedsiębiorstwu przemysłowemu i jeżeli tylko ma się odbiorców, to i podatek płacić jest nietrudno.

Tu i ówdzie słyszy się zdania, że w Niemczech nie na tak wysokich podatków i że jest lepiej. — Temu muszę zaprzeczyć. Tyle licytacyj i tyle upadłości, co w Niemczech, to u nas niema. W samym Bytomiu było w 1928 r. aż 70 upadłości. Skargi na ucisk podatkowy w Niemczech są znacznie większe niż u nas.

Obowiązkiem naszym wobec Państwa jest płacić podatki, bo inaczej go nie utrzymamy, — a czy to będzie podatek obrotowy, czy inny, jest rzeczą obojętną. Bo jeżeli się zniesie podatek obrotowy, to w jego miejsce musi być wprowadzony inny równie wydatny, z któregoby można pokryć potrzeby Państwa.

„Oddajmy Bogu co Boskiego, a Państwu, co jest państwowe“, a czyniąc to nikt z nas nie będzie miał powodu żalić się na urzędy skarbowe, że te nakazują przeprowadzić egzekucję. Ażeby zaś można było wymaganiom tych władz sprostać, zalecam częste (co tydzień) ścisłe przeprowadzanie kalkulacji, a sprawdzi się przysłowie:

„Kto rachunków się nie boi,
Pewien jest swojej ostoji“.

To jest jednak najważniejszą rzeczą, aby wymiar podatku był sprawiedliwy i dokonany przez Komisję Szacunkową zgodnie z ustawą oraz z rzeczywistemi danego przedsiębiorstwa.

Wiktor Jesionek,
mistrz piekarski.

Rzemieślnik w Sejmie!

Główny Urząd Statystyczny obliczył, że posłowie obecnej kadencji w Semie, według zawodów należą do następujących

Rolnicy 89 posłów, ziemianie 27 posłów, przemysłowcw i kupcy 21 posłów, Rzemieślnicy **2** posłów, inżynierowie i technicy 15 posłów, duchowni 11 posłów, pracownicy 43 posłów, wojskowi 9 posłów, dziennikarze i literaci 43 posłów, profesorowie 43 posłów, nauczyciele 21 posłów, urzędnicy państwowi i prywatni 64 posłów, lekarze 12 posłów, robotnicy 14 posłów, inne zawody 30 posłów.

Nie będzie to od rzeczy, kto godnie piastuje stanowisko rzemieślnika, po dokładnem i świadomem przestudjowaniu powyższej statystyki, zastanowić go musi jak niegodnie jesteśmy w kąt zepchnięci. Stawiam sam sobie pytanie dlaczego? Rolnik posiada w Sejmie dla swej obrony 89 posłów, robotnik 14 posłów a rzemieślnik jako „Pryncypał, histor tak zwany, posiada dla swej obrony aż „2 posłów w Sejmie" gdyż więcej mu nie potrzeba, ponieważ stanowisko jego wszechstronnie jest zagwarantowane i zabezpieczone w społeczeństwie?! Rolnik, robotnik, rzemieslnik te 3 postacie w społeczeństwie, nigdy nie mogą być poza nawias wysunięci, chocby nawet maszyna dzisiejszego postępu czasu do tego dąży. Więc nie chodzi o to któren ma przodować choćby w Sejmie, lecz chodzi o sprawiedliwy i rozważny sąd. Wystarczy przecież określić pytanie. Te 3 postacie doszedłszy do swego stanowiska, jakie są stawiane warunki dla każdego z nich, aby dopiął do tego. Póżniej z każdego stanowiska jakie ciążą obowiązki z ustaw, praw, przepisów, ubezpieczeń społecznych oraz ciężarów wobec państwa i osobiście godności. Jasnem tu jest, że rzemieślnik najwięcej ma warunków wobec państwa i społeczeństwa odpowiedzieć, a znaczenia i zainteresowania w Sejmie nie posiada żadnego.

Gdzie leży wina, że stanowisko rzemieślnika w Sejmie jest wprost pożałowania godne. Winę najdokładniej wykazują ostatnie artykuły Wielce Szan. Kolegów, w tych jaskrawy obraz mamy zkąd źródło tej naszej indolencji.

Artykuł Szan. Kolegi Stan. Zet z kwietnia b. r. str. 4 wyraźnie przedstawia skutki z braku obrony rzemieślnika w Sejmie. Domaga się u Izby Rękodzielniczej interwencji władz centralnych. Otóż przytem się taką interwencję może żądać? jeden lub dziesięciu rzemieślników, to musi zdziałać ogół rzemieślników grupując się w Izbach Rękodzielniczych. Robotnik gdy domaga się o swoje prawa i stawia swoje żądania, wychodzi na ulicyę i place miasta w jednej wielkiej masie. Idzie ta masa pod gmachy autonomiczne, tam jasno dobitnie przedstawia rezolucję swoich żądań a sprawa idzie do władz centralnych. Tam załatwia się bez ogródek, boż tu siła pięści i oporna postawa odgrywa rolę.

Natomiast cóż rzemieślnikowi w tym wypadku przypada czynić gdy chodzi o jego prawa i żądania. On ze swego stanowiska ma obecnie swoje oparcie tylko w Izbie Rękodzielniczej, gdzie powinien dla swoich dążeń tworzyć masę i tą drogą się domagać u władz centralnych przedstawiać swe żądania. Zatem należy szerokim sferom rzemieślniczym poznać i które z artułu „Odzieży" z marca b. r. str. 4 jasno mu jest przedstawiane „Zadanie Izb Rękodzielniczych. Ten artykuł najwyraźniej zaznacza cel, dążenia oraz pracę całej masy rzemieślników i dopiero wtenczas można liczyć się w skutkach.

Zatem powinno nas rzemieślników przejąć brak obrony w Sejmie. Czy nie możnaby faktycznie to zdziałać. Skoro Izba Rękodzielnicza jest dla nas najważniejszem oparciem i tu zdziałać można, lecz tu musi przewodzić hasło „w jedności siła" jak wyraźnie Sz. Kolega Beer z Krakowa przedstawia. Ale tu jedności być nie może, jak właśnie najsłuszniej Szan. Kolega podnosi, że organizacje krawców są słabymi i tylko ujemnie można o nich mówić itd. Wypada nam wywalczać aby Prezesi Izb zasiadali w Sejmie, obok nich niechaj się znajdzie wybitny cechmistrz oraz mądry i wybitny rzemieślnik. Wtenczas można żądać abyśmy byli zrozumiałemi. Skoro będą fachowcy z naszego stanu a nie obcy ludzie stanowiskiem, nie przejęci wprost niczem, tylko aby na naszych barkach przejść do Sejmu a nam zgotować przepaść. Obejętność naszą, nieokreślony egoizm niezrozumienie siebie samych wykorzystają obcy a siebie samych prowadzimy w przepaść.

Stanisław Kurz
Lwów - Małopolska.

O zawodzie krawieckim.

2. Wykształcenie szkolne.

Wspominając wyżej (w Nr. 4) o płytkiem przygotowaniu szkolnem kandydatów do krawiectwa, nie miałem na myśli złożenia całkowitej winy za to na majstrów, przyjmujących do terminu z takim cenzusem. — Jasno sobie zdaję sprawę z tego, że szkolnictwo wogóle, pod trzema zaborami naszej Ojczyzny, było traktowane po macoszemu, a szczególniej w czasie wojny. W odrodzonej Polsce, ta kwestja przybiera pomyślniejszy zwrot w innych kierunkach szkolnictwa, ale nie zupełnie trafnie w kierunku szkól rzemieślniczych.

Dzisiaj już chyba, wobec tak szalonego postępu w każdej dziedzinie pracy, żadnemu majstrowi nie pokutuje w jego umyśle zbędność teoretycznego przygotowania do zawodu, a światlejsi krawcy dokształcają się, bo wiedzą dobrze iż teorja z praktyką muszą ze sobą być zkoordynowane tak, iż bez jednego z tych dwojga, żaden zawodowiec nie może się poszczycić kompletnym wykształceniem w swoim zawodzie.

Jeżeli tak się przedstawia rzecz, że teorja musi iść w parze z praktyką, to rozważmy choć pobiernie, co zrobiono dotąd dla szkolnictwa zawodowego i jaką nadzieją zawodowcy ożywiać się mają na przyszłość.

W okresie dziesięciolecia niezależności naszego Państwa zrobiono tyle co było robione, czyli ująć to matematycznie to wypadnie $0 + 0 = 0$. Wprawdzie w Mi-

nisterstwie (Departement Szkół Zawodowych), pracuje gorliwie nad nowymi projektami, aż do spocenia mózgów i zapewne niejedna bela zmiętoszonego papieru powędrowała do pieca; ale projekty snują się coraz to nowe jak pajęczyna „w Polskiej jesieni“ a zmiany na lepsze jak nie było tak niema, a w dodatku nawet niema kogo zapytać kiedy powstaną te projektowane szkoły rzemieślnicze ze specjalnymi programami dla poszczególnych zawodów? Należy przypuszczać iż nie prędzej jak w n. t. lat, a niejedno pokolenie krawieckie tymczasem będzie się douczało na łonie Abrahama. Reformę budowy szkolnictwa zawodowego rozpoczęto od dachu a nie od fundamentów. Projekt głosi, że mają powstać szkoły osobne dla poszczególnych rzemiosł, co równałoby się, że nauka rzemiosła ujętą by była w system szkolny. A więc duch, z projektów zrobiony, już ziści nad rzemieślnikami, tymczasem trzeba czekać, ale to cierpliwie czekać kiedy zaczną wygrzebywać dołki pod fundamenty, a zanim się to stanie, to ewolucja postępu znowu coś nowego wykryje i znowu będzie trzeba nowe daszki budować.

Jeżeli Rząd budżetem uchwala miljony złotych na zakłady i instytucje naukowe, co każdy obywatel z radosnem uznaniem podziela, to czemuż nie powstał projekt otwarcia całego szeregu Seminarjów dla nauczycieli zawodowych? Gdyby takowe seminarja już były, to po tym objawie poznalibyśmy iż został założony fundament pod budowę reformy szkolnictwa zawodowego, każdy rzemieślnik wyczułby, że władze centralne wyciągnęły po ojcowsku swe ręce do wydobycia rzemiosła z otchłani ciemnoty. Dotychczasowy korpus nauczycieli szkół dokształcająco-zawodowych nie jest w stanie sprostać swemu zadaniu szczególnie w rysunkach zawodowych. Każdy zawód, który ma do czynienia z rysunkami (bo są zawody którym rysunki są zbędne), winien otrzymać naukę rysunków swego zawodu w szkole, jako naukę podstawową: ale kto tej nauki w szkole udzieli? Czyż inżynier, udzielający nauki rysunków, ma choć płytkie pojęcie o narysowaniu formy ubraniowej lub cholewki? Rysowanie drzew, flaszek, rzeczy szkolnych albo końskich łbów, jak to się obecnie zadaje do rysowania terminatorom, małą albo żadnej korzyści im nie przyniosą; to jest stratą drogiego dla terminatora czasu. Ale cóż zrobić, wytwór chorobliwego pojęcia, angażuje takie „tęgie siły“ zamiast zawodowca, któryby, może niedydaktycznie, ale swym „językiem“ wykładając, udzieliły z pożytkiem fachowych rysunków.

Dopokąd nie wejdą w życie Seminarja dla nauczycieli szkół zawodowych, nie może być mowy o otwieraniu szkół zawodowych, a choćby i takowe powstały, to system nauki teoretycznej nie zmieni się radykalnie na lepsze.

Materjał naukowy winien również uledz zmianie, odpowiednio dostosowany do każdego rzemiosła, a nie tak jak obecnie jest hurtownie ujęty i na około sześćdziesiąt cztery odcieni rzemiosł, wszystkich jednakowy obowiązuje, z wyjątkiem grupy rysunkowej. Nie wszystko to, co potrzebne jest dla metalowców lub drzewnego przemysłu, potrzebne musi być dla przemysłu skórzanego albo włókienniczego. Na co się przyda mechanika krawcowi, golarzowi itp. Rzeźnikowi już mogłaby się przydać, aby potrafił obliczyć wysiłek swych mięśni gdy dźwiga na swych plecach zabitego wieprza; ale, krawiec (?); a przecież tym przedmiotem wszystkich odcieni-uczni jednakowo dręczą. Ponieważ najwięcej interesuję się zawodem krawieckim, dla tego na zakończenie rzucę rys brakujących przedmiotów, a inne należałoby uwzględnić lub rozszerzyć, np. brak historji krawiectwa: brak rysunków ściśle zawodnwych; brak technologji materjałów włókienniczych i towaroznawstwa włókienniczego; w nauce hygieny należałoby uwzględnić i szerzej potraktować anatomję człowieka, szczególnie figury anormalnie zbudowane; w nauce o obywatelstwie, winno być wyłożone ustawodawstwo rzemieślnicze, brak przedmiotu o organizacji zawodowej. A co jest najpilniejszą sprawą to zająć się wydawnictwem odpowiednich i odnośnych podręczników, których w języku polskim jest zupełnie takowych brak.

C. d. n. A. Chełmiński.

Wł. Berkan.

Życiorys mój.

Początek pracy społecznej w Berlinie.

Gdy w roku 1880 przyjechałem do Berlina i ustaliłem się tamże, rozpocząłem poszukiwania za Stowarzyszeniami polskiemi, które przeważnie miały swoje posiedzenia w Śródmieściu, nazywając tę ulicę z polska „Niederwalką“. Było w Berlinie już wtedy pięć towarzystw, mianowicie: Polsko-Katolickie, Polskich Przemysłowców, Przytulisko Polek i Naukowe Polaków Akademików. Te ostatnie i Przemysłowe odbywały gdzieindziej swoje posiedzenia, zaś życie polskieześrodkowało się przeważnie na Niederwalce. I jeżeli kto chciał swoich spotkać, to w niedzielę i poniedziałki mógł tam zawsze dużo zastać Polaków. Nie trudno mi było poznać się ze swoimi, gdyż tworzyli oni jakby jedną rodzinę, a prócz tego wyprzedził mnie jeden z moich towarzyszy, który mnie w polskie koła odrazu wprowadził.

Na razie zapisałem się na członka do Tow. Polsko-Katolickiego, na którego posiedzenia co poniedziałek gorliwie chodziłemt Prócz tego co niedzielę bywałem w Tow. Polek jako gość. Na razie zająłem stanowisko obserwujące, dopiero z biegiem czasu dowiedziano się, że umiem jako tako piórem się obchodzić, więc zrobiono mię sekretarzem w Tow. Polsko-Katolickiem.

Widocznie „spisywałem“ się dobrze na tym urzędzie, bo moje sprawozdania ogólnie się podobały. Publicznie na posiedzeniach jednak głosu nie zabierałem z ostróżności, aby czasem głupstwa nie powiedzieć i dopiero po jakichś dwu latach nabrałem odwagi do przemawiania. Zrazu ograniczałem się do krótkich uwag, dopóki język pewnej wprawy nie nabrał.

Zadaniem pierwszych Towarzystw polskich w Berlinie było, z małem wyjątkiem, skupiania się perjodyczne, utrzymywania wzajemnych stosunków i podtrzymywanie naszych zwyczajów, do czego służyły posiedzenia, obchody narodowo-religijne i wspólne zabawy. Przy takich okazjach czuliśmy się jakby jedna rodzina i pokrzepali nawzajem wiadomościami z kraju. Należeli do Towarzystw w przeważnej części rzemieślnicy, bo tych było w Berlinie najwięcej. Prócz nich należało trochę kupców, a mniej z inteligencji i robotników, których wtedy było bardzo mało. Dopiero więcej lat później poczęli robotnicy do Berlina licznie napływać. Pochodzili głównie z pruskiej części Polski. Należało także kilku akademików do naszych Towarzystw.

Na zabawach naszych słyszeć było można często język

O estetyce stroju.

Jeden z naszych uczonych słusznie podkreślił, że celem ubioru jest ochrona i upiększenie ciała i do tych dwóch momentów sprowadzić można wszelkie inne względy, które człowieka skłaniają do pokrycia ciała odzieżą. Środki ochrony ciała są rozliczne, zależnę od wpływów klimatycznych, rasy, zwyczajów i codziennego zajęcia.

Nie mniej jednak rozmaite są względy estetyczne, które bardzo wpłynęły na rozwój stroju. Obok ogólnej dążności przypodobania się sobie i innym, działają na ubiór jako czynniki estetyczne zarówno wstydliwość pokrywająca brzydkie strony ciała jak i chęć charakterystycznego zaznaczenia stanowiska społecznego, państwowego, wreszcie i wzgląd na pewne wyjątkowo uroczyste chwile w życiu jednostki, bądź w życiu publicznem, domagające się aby je uwydatniono przy pomocy osobliwego stroju. Wszystkie powyższe czynniki ubioru działają równocześnie i wywołują wskutek tego nieskończoną rozmaitość ubiorów ludzkich, których opisaniem i kwalifikacją zajmują się czasopisma, poświęcone modom, ze względu na ich przeszłość i rozwój — historja kostjumów, jako część ogólnej historji kultury.

W niniejszym artykule chcemy zwrócić uwagę na spożytkowanie barwy w ubiorze.

Barwa jest jednym z czynników estetycznych ubioru i to czynnikiem bardziej w oczy wpadającym i donioślejszym nieraz, niż nawet kształt i krój ubioru. Prawda, że względy utylitarne odgrywają często ważną rolę, przy spożytkowaniu barw w ubiorze. Potrzeba naocznego wyróżnienia i oznaczenia pewnych klas ludzi (wojsko, urzędnicy, policja itp.) wywołała u wszystkich narodów pewną jednostajność w ubraniu tych klas, pewne ich umundurowanie, w których barwa gra rolę najważniejszą, jako najprostszy środek rozróżnienia. Ale i także praktyczne zastosowanie barw do ubioru nie może się wyrzec pewnych wymagań estetycznych.

Przedewszystkiem zapytaćby można, czy ubranie choćby najbarwniejsze i najpiękniejsze jest w istocie objawem estetycznym? Wiadomo, że nie brak w estetyce apostołów nagośc', dla których wszelkie odzienie ma podejrzaną wartość estetyczną. Nie zaprzeczają oni praktycznej potrzeby ubioru, nie wątpią, że wymagania moralne i towarzyskie zasługują na uwagę w tym względzie, ale związek estetyki z ubiorem wydaje mi się naciągany, gdyż ciało nagie jest piękniejsze, niż sztucznie przybrane. A jednak najgorliwszy miłośnik nagiej natury musi wyznać, że prawdziwe piękności nagie należą do rzadkich wyjątków. Twórczość przyrody nie podlega wyłącznie tylko prawom artystycznym, więc, więc też jej dzieła nie zawsze są arcydziełami piękna.

Przeciwnie, większość tworów natury odstępuje dość widocznie od szczytu piękności i ulega licznym wadom estetycznym. Tyczy się to szczególnie ciała ludzkiego, które często wskutek niekorzystnych wpływów sztucznej kultury nie rozwija się prawidłowo, lecz odsłania liczne zboczenia proporcyj kształtów ciała a również ubarwienia. Zboczenia te są tak rażące, że odzienie staje się zazwyczaj potrzebą estetyczną. Śmiało powiedzieć można, że większość ludzi wywołuje wrażenie estetyczniejsze w najlichszem nawet ubraniu, aniżeli w stanie nagim. To też wyraźnie wykazuje doniosłość estetyczną ubioru.

Zresztą cała historja stroju ludzkiego, od czasów najdawniejszych, gdy człowiek żył jeszcze w stanie dzikości aż do chwili obecnej, gdy moda paryska objęła dyktaturę nad krojem i barwą ubrania świata cywilizowanego, świadczy wymownie o tem, że zmysł estetyczny nie zadowalał się nigdy jedynie tylko widokiem nagiego ciała, lecz szukał dla niego zawsze pewnych dodatkowych ozdób, które z czasem stały się składowemi czynnikami ubrania.

Tylko w sztuce nagość nabiera samodzielnego, estetycznego znaczenia, w życiu zaś wśród realnej codzienności, nie tylko względy utylitarne i moralne, lecz i estetyczne domagają się nakrycia pewnych części ciała i wogóle odpowiedniego odzienia. Wskutek działania tych wymagań estetycznych, ubranie staje się w życiu w dosłownem znaczeniu strojem.

---

niemiecki, gdyż niektórzy rodacy przyprowadzili na nie swoich znajomych niemców. Niestety byli i tacy, co zdążyli pożenić się z niemkami lub powychodzić zn niemców. W Tow. Polsko-Katolickiem był nawet przez pewien czas przewodniczący, który fatalnie po polsku mówił. Takie to były czasy. Ta mieszanka językowa ustała zwolna po 30-tu mniejwięcej latach wskutek działalności Towarzystw.

Należałem także później do Tow. „Przytulisko" i regularnie na posiedsenia miesięczne chodziłem. Na nich dowiadywałem się o naszych „chodzikach", z których większa część, jak się później zwykle stwierdzało, wyzyskiwała nasze dobroczynne Towarzystwo. Ale nas to nie wstrzymywało w naszej działalności, gdyż było i sporo takich, co na pomoc zasługiwali. Fundusze na wydatki zbierano pomiędzy rodakami na miejscu.

Oprócz uczęszczania na posiedzenia, brałem udział w przedstawieniach amatorskich, urządzanych przez Towarzystwa, chociaż najczęściej tylko jako sufler. Wtedy już napewno amatorzy ról się nie uczyli, spuszczając się na moje podpowiadanie.

I polskich tańcow uczyłem się, a jakże! lecz w tem do artyzmu nie doprowadziłem. Gdyby tylko podług umiejętności tańca panny mężów wybierały, to do dzisiaj pozostałbym kawalerem.

Nowi mistrzowie.

W dniu 25 marca r. b. złożyli egzamin na mistrzów krawieckich p. p. Żmudziński, Staśkiewicz, Małecki i Tomaszewski.

Przy tej sposobności złożyli wyżej wymienieni zł 70 na fundusz budowy Domu Rzemieślniczego.

Przewodniczący Komisji egzaminacyjny w Poznaniu.
(—) Fr. Drabętowicz.

W dniu 27. marca złożyli egzamin na mistrzów Bruno Rataj i Fr. Kurowski z Król. Huty, Wojciech Piechaczek z Dąbrówki i Józef Luksa z Lipin.

W dniu 24. kwietna złożyli egzamin na mistrzów. Wiktor Rataj i Jakob Drobny z Król. Huty, J. Grobosz z Lipin.

Reprezentacyjny strój kolejarzy P. K. P.

Jak już swego czasu donosiliśmy, w najbliższym czasie urzędnicy oraz służba kolejowa otrzymają nowe mundury, które będą miały wygląd o wiele bardziej reprezentacyjny, niż dotychczasowe.

Ministerstwo Komunikacji ogłosiło konkurs, który zostaf już rozstrzygnięty. Umundurowanie nowe będzie koloru granatowego. Obecne rogatywki zastąpione zostaną przez czapk

krągła, dość wysokie z daszkiem, podobne do czapek czechosłowackiej służby kolejowej. Płaszcze będą dwurzędowe zaopatrzone na kołnierzach w destynkcje różnego koloru, zależnie od rodzaju służby. Mundury mieć będą niskie stojąco-wykładane kołnierze, oraz kryte kieszenie z patkami.

Ponadto Ministerstwo Komunikacji wprowadzi dla służby konduktorskiej umundurowanie letnie, z szarego płótna, które wydane będzie jeszcze przed otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

W ten sposób długoletnie zabiegi Związku Urzędników Kolejowych, uwieńczone będą pomyślnym rezultatem.

Rzemiosło Śląskie.

Na terytorjum Woj. Śl. znajduje się 6 688 warsztatów rzemieślniczych. W stosunku do ub. roku liczba warsztatów rzemieślniczych wzrosła o 128. Do cechów należało 5 685 mistrzów. Według wyznania religijnego 6 138 mistrzów było rzymsko-katolickich, 281 ewangelików i 209 żydów. Według państwowej przynależności poddanych polskich było 6 590, niemieckich 26, a czechosłowackich 9. We Województwie istnieje 118 cechów a to 77 przymusowych i 41 dobrowolnoch cechów. Egzamin na mistrza złożyło w roku 1928 195 osób, egzamin na czeladnika ponad 2 000 uczni. W wystawie rzemiosła w Rybniku brało udział 46 rzemieślników wzgl. firm.

Ciekawa kronika P. W. K.

Powszechna Wystawa Kraj. będzie na czas otwarta (16-ty maja). Na terenach PWK. roboty są prowadzone za zezwoleniem Ministerstwa Pracy na 3 zmiany, przy udziale 3 200 osób. Poza terenami pracuje dla Wystawy 3 000 osób, a jeżeli się weźmie pod uwagę wszystkich tych, którzy w całej Polsce przygotowują pokazy poszczególnych działów oraz firm itp., to można śmiało powiedzieć, że obecnie ponad 10 000 osób pracuje w Polsce, a także i poza jej granicami (na emigracji) na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej.

Przygotowania Miejskiego Biura Kwaterunkowego PWK. celem zabezpieczenia wygodnego locum wszystkim przybywającym na Wystawę, prowadzone są z wielkim nakładem zabiegów i pieniędzy. Przeprowadzone dotychczas przez Biuro inwestycje sięgają sumy 3 miljonów zł. Na samą pościel i bieliznę wydatkowano 1 i pół miljona złotych.

Inwestycje, przeprowadzone przez m. Poznań w dziedzinie usprawnienia komunikacji miejskiej w związku z PWK. wynoszą 4 i pół miljona złotych.

Jak wielką wagę przywiązuje się do imponującego rozwiązania strony dekoracyjnej Wystawy, świadczy fakt, iż niektóre firmy przemysłowe na samo urządzenie dekoracji stoiska wydały po zgórą 100 tysięcy złotych.

W czasie trwania PWK. na jej terenach pełnić będzie służbę 300 umundurowanych stróżów-porządkowych. Niejedno duże miasto nie może się poszczycić taką ilością policjantów.

Sprawy szkolnictwa zawodowego.

Z obrad nauczycieli-rzemieślników. Ostatnio odbył się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Poznaniu zjazd nauczycieli-rzemieślników, wykładających w dokształcających szkołach przemysłowych. W zjeździe wzięło udział 62 nauczycieli rzemieślników Okręgu Szkolnego Poznańskiego

Referat zasadniczy wygłosił naczelnik wydziału szkół zawodowych Kuratorjum O. S. P. p. Dybczyński, omawiając zasady pedagogiki w zastosowaniu do nauczania młodzieży rzemieślniczej oraz kwestję współpracy nauczycieli rzemieślników z nauczycielami teoretykami.

W wyniku dyskusji nad wygłoszonym referatem uznano za konieczne powołanie do życia specjalnych kursów dokształcających dla nauczycieli-rzemieślników jak i mistrzów oraz zwoływanie co pewien czas konferencyj majsterskich i rodzicielskich celem nawiązania ściślejszego kontaktu między dokształcającemi szkołami przemysłowemi a mistrzami rodzicami uczniów.

Walne Zgromadzenie Cechu Krawieckiego w Białej.

Dnia 4. 2. 1929 r. odbyło się w lokalu p. Schuberta walne zgromadzenie Cechu krawieckiego w Białej. Zgromadzenie zagaił p. cechmistrz Baczak Zygmunt i po powitaniu członków przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, następnie odczytano czynności zarządu oraz wydziału. Sprawozdanie kasowe za rok 1928. Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego przełożonego Cechu i obrano głosowaniem kartkowem większością kartek ponownie p. Zygmunta Baczaka. Z koleji zajął głos nowo obrany przewodniczący, dziękując członkom za darzenie zaufaniem. Wreszcie poruszono kwestję podatku, którym członkowie są bardzo obarczeni. Uchwalono rezolucję i upoważniono p. przewodniczącego Cechu do interwencji u władzy podatkowej, aby ta miała większy wzgląd na położenie członków tem więcej, że chodzi tutaj o miejscowość kresową. Silne przygnębienie wywarło na zebranych odrzucenie aferty Cechu na przetarg w Dyrekcji Koleji Państwowych w Krakowie, o dostarczenie umundurowania. — Cech wykonał pierwszorzędny wzór i wykalkulował bardzo przystępną cenę, pomimo to jednak Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie z oferty nie skorzystała i oddała dostawę większej firmie Konfekcyjnej. Poruszono także kwestję 8-godzinnego dnia pracy. Zawód krawiecki jest sezonowy a zatem w sezonie mistrzowie nie mogą podołać wykonaniu zamówień przy 8-godzinnej pracy. Upoważniono p. cechmistrza do poczynienia starań u odpowiedniej władzy, aby w czasie sezonu przedłużono dzień pracy.

Branża tekstylna.

Zastój na całej linji. Prowincjonalni odbiorcy, nie wyzbywszy się starych zapasów, nie zaopatrywują się w nowe. Sezon wiosenny uważać można za zupełnie już przepadły. Fatalna pogoda niszczy do reszty wszelkie nadzieje na ewentualne posezonowe obroty. Wobec takiej sytuacji tj. wobec braku jakichkolwiek utargów jest wykupno weksla dla większości tekstylników prawie że fizyczną niemożliwością, tak że i najlepsza chęć tu nic nie pomoże. Kredyty są zamknięte a stopa procentowa w prywatnym eskoncie sięga $2^1/_2$ $3^0/_0$ miesięcznie.

Ceny w hurcie są niższe, niż fabryczne, a to z powodu niesłychanego przepełnienia składów. Fabrykanci zaś szukając zbytu, oferują towar na 10—11 miesięczny kredyt, nawet bez natychmiastowego pokrycia wekslowego.

Kartel, który miał powstać, celem skrócenia biegu weksli długotermienowych, stał się w chwili obecnej nieaktualny i niewiadomo narazie, kiedy się tę kwestję na nowo podniesie.

Dokoła P. W. K.

Kongresy i Zjazdy podczas P. W. K.

Ogólna ilość zgłoszonych kongresów, mających się odbyć w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej, liczących niejednokrotnie po kilkadziesiąt tysięcy uczestników, przekroczyła już liczbę 200.

Terminy niektórych zjazdów definitywnie już ustalono, a mianowicie:

1. Wszechsłow. Zjazd Kój Śpiew., — 18—21 maja.
2. Wszechsłow. Zlot Sokołów — 29, 30. 6., 1. 7.
3. Bractwa Kurkowe — 22—24. 6.
4. Chóry Akademickie — 18—21. 5.
5. Zjazd Przem.-Elektr. — 22—28. 6.
6. Zjazd Delegatów Zw. Polsk. Zrzesz. Techn.
7. Zjazd Ogólny Inż. i Techników.
8. Zjazd Słow. Feder. Stow. Inż. „Fis".
9. Młodzież męska — 4—8. 9.
10. Tydzień Techniczny — 22—28. 6.
11. Kongres Mauk Adm. — 15—18. 8.
12. Zjazd Księgowych — 15—18. 8.
13. Lekarze weter, między 28. 6. a 7. 7.
14. Naucz. niewidomych i głuchon. — 2—4. 7.
15. Naucz. przyrody — 9—13. 9.
16. Naucz. geografji — Ziel. Święta.
17. Zjazd Chemików — 1—10. 7.
18. Cechy Krawieckie — 14. 7.
19. Gorzelnicy — 18—20. 7.
20. Kółka Rolnicze — 15. 5. — 10. 7.
21. Zjazd Literatów — 6—9. 6.
22. Bibljotekarze i Bibljofile — 31. 5 — 2. 6.
23. Zjazd Młodych Polek — 18 i 19. 8.
24. Kongres Eucharystyczny — 4—8. 9.
25. Zlot Harcerzy — 15. 7. — 23. 7.
26. Kasa Chorych — 6—8. 6.
27. Kongres Drogerzystów — 11. 8.
28. Straż Pożarna — 13—16. 6.
29. Polacy z Ameryki — 20. 5., 7. 6., 14. 7., 17. 7.
30. Kursy Rolnicze „Staszica" — 9—16. 6.
31. Rolnicy z wyższem wykształ. — 9—16. 6.
32. Polacy z Ameryki, Tow. Turyst. „Universal", 13. 5. — 16. 5. — 1. 6. — 2. 6. — 7. 6. — 8. 6. — 29. 6. — 2. 7. — 11. 7. — 13. 7. — 17 — 18. 7. — 2—3. 8—19. do 22. 8.

Celem ustalenia terminów innych kongresów oraz przygotowania i uroczystości, połączonych z niemi pokazów, imprez sportowych, koncertów, iluminacyj, pochodów i innych atrakcyj Zarząd PWK. podkreśla silnie potrzebę jaknajwcześniejszego składania dalszych zgłoszeń pod adresem Dyrekcji PWK., Poznań, ul. Grunwaldzka 22.

Wycieczka krawców i krawczyń do Poznania.

Redakcja „Odzieży" organizuje wycieczkę krawców z Województw Krakowskiego, Kieleckiego i Śląska na Wystawę do Poznania i zjazd Cechów krawieckich, który się odbędzie w dniu 14. lipca br. Kto w tej wycieczce chce brać udział mnsi się zgłosić i nadesłać 20 złotych zaliczki na koszta podróży do dnia 1-go czerwca. Gdy zgłoszeń będzie więcej jak 350, to zamówimy specjalny pociąg dla krawców z Katowic, to będzie taniej aniżeli zwykła wycieczka 25 osób, która płaci połowę kosztów. Bliższe szczegóły wycieczki podamy w przyszłym numerze.

Wzorem może być Cech Król. Huty, który na ostatnim zebraniu uchwalił jechać gremjalnie i dla biedniejszych kolegów, którym nie stać na podróż wyłożyć z kasy Cechu oraz postarać się w Magistracie o subwencję dla Cechu. Magistrat Król. Huty wyasygnował jak wiadomo 15000 dla różnych towarzystw i Cechów chcących brać udział w wystawie na podróż. Inne miasta i cechy powinny iść tym przykładem a kultura rzemiosła wiele by zyskała na tem.

Dla informacji podajemy, że całe koszta wycieczki dla jednej osoby wyniosą przypuszczalnie około 35 zł 3cią klasą od Katowic na 2 dni pobytu w Poznaniu.

Osoby z dalszych stron o ile ich nie będzie grupa 25 osób, do Katowic płacą normalną taksę, a od Katowic specjalnym pociągiem jedziemy wspólnie. W miastach gdzie znajdzie się 25 osób wszystkich różnych stanów chcących jechać do Poznania, kupują już wspólnie bilet za pół ceny z miejsca.

Apel Powszechnej Wystawy Krajowej.

Powszechna Wystawa Krajowa jako dzieło ogólno-narodowe nietylko zainteresować, ale jaknajszerszą propagandą objąć winna wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. To też na tej drodze Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej zwraca się do wszystkich instytucyj, związków i stowarzyszeń społecznych, które przewidują terminy swych zjazdów i kongresów w pierwszej połowie bież. roku, aby zechciały podać je do Wydz. Propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej (Poznań, Grunwaldzka 22), a to celem obesłania zjazdów tych materjałem informacyjnym, dotyczącym Powszechnej Wystawy Krajowej.

Pierwsza Akademja Rzemieślnicza w Berlinie.

Berlin, który jest mimo wszystko największem miastem uniwersyteckiem w Niemczech, przystępuje obecnie do zrealizowania dotąd zgoła nieznanego i nowego typu szkoły akademickiej, a mianowicie Akademji Rzemieślniczej.

Instytucja ta powstanie po części z funduszów państwowych, po części z dotacyj Izb Rzemieślniczych. W zasadzie będzie to uczelnia prywatna, jednakże pod kontrolą rządu. Protektorem jej będzie pruski minister przemysłu i handlu. Akademja posiadać będzie kilka wydziałów jak: studjum naukowe rzemiosła, historji, statystyki, oddzielne laboratorja, bibljoteki i t. d.

Niemcy, zakładając Akademję Rzemieślniczą w Berlinie, wyprzedzili w tem wszystkie inne państwa około szerzenia oświaty wśród rzemieślników. Należy z zainteresowaniem śledzić usiłowania, podjęte przez pruskie ministerjum, w celu naukowego traktowania kwestji rzemieślniczej.

Redaktor W. Samarzewski Król. Huta. Zakłady graficzne L. Nowak, Król. Huta.